



tekst

**MIROŚLAW JAROSZ**

redaktor wydania

Czy są dziś wśród nas ludzie, dla których służba drugiemu jest warta poświęcenia życia? Dawniej byli. 800 lat temu europejskie rycerstwo stanęło w obronie kontynentu przed zalewem Mongołów. Tym niemniej ciągle są ludzie, od których wymagamy więcej – to służby mundurowe. Mundur nobilituje, ale i zobowiązuje. Żołnierze, strażacy, policjanci i inni. To właśnie im powinien towarzyszyć etos służby. Nie zawsze tak jest, dlatego ci, którzy o tym pamiętają, co roku w rocznicę bitwy pod Legnicą pielgrzymują do Legnickiego Pola. Więcej na str. VI–VII.

**I Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej**

## Szlak przez Syberię

13 kwietnia był pierwszym Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. 68 lat temu pierwsze pociągi NKWD zaczęły wywozić Polaków **na zesłanie na Syberię.**

Uroczystości związane z upamiętnieniem cierpień tysięcy Polaków rozpoczęły się od Eucharystii sprawowanej w legnickiej katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Uczestniczyły w niej sztandary kół Związku Sybiraków z okolic Legnicy. Byli sybiracy z Prochowic, Lubina, Złotoryi, Paszowic, Głogowa.

Druga część uroczystości odbyła się w Sali Rycerskiej Legnickiego Centrum Kultury. Tam też Mieczysław Dylewicz-Lupa, prezes legnickiego oddziału Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.,” został odznaczony medalem Pro Memoriam.



**Ozdobą obchodów był występ chóru Dnia Jednego z Prochowic**

Medal jest przyznawany „za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”.

– Od kilku lat nasze stowarzyszenie działa w imię zachowania pamięci o policjantach, którzy jako pierwsi zginęli z rozkazu Stalina. Jednym z największych sukcesów było zbudowanie cmentarza poli-

cjantów w Miednoje – mówi Mieczysław Dylewicz-Lupa.

– Związek Sybiraków w samym tylko okręgu legnickim skupia ponad 1400 osób – informuje prezes koła sybiraków w Legnicy Tadeusz Gołacki. – Działamy w 16 kołach. W okolicy Legnicy znajdują się 32 miejsca pamięci ofiar zbrodni stalinowskich.

**Jędrzej Rams**

## Odkurz rower i ruszaj w drogę!!!



OSiR LEGNICA

Zima dawno już za nami, a wiosenne dni są już coraz cieplejsze. Warto więc odkurzyć rower i nie tylko dla zdrowia wyruszyć na łono natury. Dla tych, którzy nie lubią samotnych wyjazdów, OSiR w Legnicy w ciągu całego roku organizuje wspólne rajdy. Już 20 kwietnia o godz. 11.00 wyrusza pierwszy w tym sezonie rowerowy „Rajd trzech jezior” z Legnicy do Kunicy. Trasa długości ok. 23 km wiedzie po terenie Pojezierza Legnickiego, obok charakterystycznych dla tego obszaru jezior: Koskowickiego, Jaśkowickiego oraz Kunickiego. Kolejny wspólny rajd z OSiR-em w Legnicy już 3 maja. **mj**

**LEGNICA RYNEK. Wyjazd uczestników poprzedniego Rajdu spod siedziby OSiR przy ul. NM Panny**

## Tragiczny wstrząs w kopalni KGHM



MIROSLAW JAROSZ

Do zdarzenia doszło kilometr pod ziemią

**POLKOWICE.** W efekcie wstrząsu tektonicznego, do jakiego doszło 9 kwietnia w kopalni

Polskiej Miedzi, zginął górnik przysypany w kopalni „Rudna Zachodnia” w Polkowicach, a 5 zostało rannych. 44-letni górnik z Głogowa pod ziemią pracował od 17 lat. Wstrząs oceniono na 7 w 10-stopniowej skali górniczej. Pięciu niemal natychmiast udało się wydobyć na powierzchnię – po ostatniego zjechali ratownicy. Wstrząs nastąpił w wyniku niekontrolowanego ruchu górotworu. To częste zjawiska w kopalniach Polskiej Miedzi. Niestety, nigdy nie da się ich przewidzieć.

Wydobycie zostało czasowo wstrzymane, ze względu na ryzyko pojawienia się wstrząsów wtórnych. Poprzednie również silne tąpnięcia w Zakładach Górniczych Rudna nastąpiło 4 miesiące temu. Wtedy pod ziemią zginęło dwóch górników.

## Lokalne dukaty

**JELENIA GÓRA.** 1 maja 2008 r. na terenie Miasta Jelenia Góra wejdzie do obiegu dukat lokalny o nominale 4 jeleni. Na terenie miasta będzie wyznaczona sieć punktów, gdzie na zasadzie wymiany (forma żetonu, bonu towarowego) będzie można nabyć produkty lub usługi bądź otrzymać resztę w dukatach. Cała akcja „Dukata Lokalnego” ma na celu promocję turystyczną regionu. Czas jego funkcjonowania i uznawania jako miejskiego środka płatniczego określony został do 30 września tego roku.

Wartość jednej monety w obiegu wynosi 4 złote. Na awersie znajduje się określenie nominału „4 jelenie” oraz na owalu zewnętrznym nazwa miasta „Jelenia Góra” wraz z datami jubileuszu „1108–2008”. Na rewersie, na owalu zewnętrznym, informacja dotycząca ważności obiegu monety wraz z napisem „900 lat Jeleniej Góry”. Na owalu wewnętrznym rewersu, znajduje się stylizowana sylwetka jelenia. Emitentem pieniądza lokalnego jest Mennica Polska SA, która dla uczczenia 900-lecia Jeleniej Góry wybiła 35 tys. dukatów.

## Winny system czy lekarz?

**LEGNICA.** 9 kwietnia odbyła się rozprawa w sprawie śmierci pacjenta w legnickim szpitalu. Zdarzenie miało miejsce ponad rok temu. 44-letni pacjent zmarł po 12 godzinach oczekiwania na pomoc, po tym jak lekarz dyżurny szpitala odmówił przyjęcia na oddział. Powodem był brak skierowania od lekarza pierwszego kontaktu. W opinii biegłych, powołanych przez prokuraturę, lekarz popełnił

błąd, pacjent miał szansę na ocalenie życia, gdyby lekarz natychmiast udzielił mu pomocy. Były wicedyrektor placówki stwierdził przed sądem, że za śmierć odpowiada lekarz, ale również system opieki zdrowotnej. Oskarżony nadal pracuje w legnickim szpitalu na oddziale wewnętrznym. Lekarzowi grozi rok więzienia za nieumyślne narażenie pacjenta na utratę życia.

## Chory na serce trafia do szpitala psychiatrycznego

**LEGNICA.** Kolejny błąd legnickich lekarzy. Legnicka prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające w sprawie 64-letniego chojnowianina, który zmarł na zawał po krótkim pobycie w szpitalu psychiatrycznym. Przed świętami poczuł się źle i trafił do szpitala w Legnicy. Jednak zamiast na oddział, lekarz kardiolog zdecydował o umieszczeniu pacjenta w szpitalu psychiatrycznym w Złotorzy, ponieważ ten podczas badań był agresywny. Zmarły chorował na serce i na początku kwietnia

miał mieć wszczepioną zastawkę serca. Chojnowianin zmarł we własnym domu na kilka dni przed planowaną operacją. Z dokumentów wystawionych przez legnickich lekarzy wynika, że pacjent nie miał żadnych problemów z sercem. Dlatego podawano mu preparaty, które w przypadku chorób wieńcowych powodują wzrost agresji. Z kolei z dokumentów, które wdowa po mężczyźnie dostała ze szpitala psychiatrycznego wynika, że jej zmarły mąż nie był umyślowo chory.

## Światowy Dzień Romów



UM-LEGNICA

Z barwnym koncertem wystąpił miejscowy zespół, pielęgnujący cygańskie tradycje śpiewu i tańca, „Wędrowny Tabor”

**LEGNICA.** Ponadregionalny charakter miała tu uroczystość, jaka odbyła się 8 kwietnia z okazji Światowego Dnia Romów. Uczestniczyli w niej m.in.: sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemonek, wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec, prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki i jedyny polski poseł do Międzynarodowego Parlamentu Romskiego w Wiedniu Karol Parno Gierliński. Podczas spotkania z udziałem licznych przedstawicieli legnickiej społeczności romskiej prezentowana była twórczość poetów cygańskich.

W Legnicy żyje 350-osobowa grupa Romów. W styczniu 2004

roku Urząd Miasta rozpoczął realizację wieloletniego rządowo-samorządowego programu na rzecz społeczności romskiej. Podjęto działania, które doprowadziły do poprawy sytuacji bytowej i zdrowotnej ludności cygańskiej, podtrzymania jej tożsamości kulturowo-etnicznej i wykrewowania romskiej inteligencji.

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
ul. Jana Pawła II 1

REDAGUJĄ:  
Mirosław Jarosz TEL. 0664 006 672,  
Roman Tomczak – dyrektor oddziału  
TEL. 0664 006 673

Koncert charytatywny dla ofiary pożaru

# Ziarnko do ziarnka

**Chcą pomóc Michałowi** w rehabilitacji i znalezieniu nowego mieszkania. Śpiewająco.

ZDJEŃCA ROMAN TOMCZAK



**Popisy breakdancowe w wykonaniu legnickiej młodzieży były imponujące. Co ważniejsze jednak – pomogą Michałowi**

Prawie sto osób, głównie legnickiej młodzieży, wzięło udział w zorganizowanym dla Michała w sobotę (12.03) koncercie charytatywnym. Michał Kulpa jest studentem II roku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Legnicy. W grudniu ub. roku pożar w mieszkaniu okaleczył go fizycznie i psychicznie. Najgorsze jest to, że zabił mu matkę.

Po tej tragedii pomagają mu jego przyjaciele, znajomi, ale także zupełnie obcy ludzie. Tak jak ci, którzy przyszedli na koncert hiphopowy, zorganizowany przez grupę przyjaciół Michała we współpracy z Legnickim Centrum Kultury.

– Kiedy kilku młodych ludzi zwróciło się do nas z tą propozycją, nie wahał się ani chwili – mówi Paweł Jurczyk z LCK. Każdy, kto chciał zobaczyć i posłuchać koncertu, kupił cegiełkę wartości 7 zł. Zebrana w ten sposób kwota została w całości przekazana poparzonemu Michałowi. Do tej pory w ten i inny sposób udało się uzbierać ok. 2 tys. zł.

– Wiem, że nie jest to imponująca kwota, ale robimy, co możemy – zapewnia Agata Marcinkiewicz, moderatorka pomysłu zbiórek charytatywnych dla Michała Kulpy.

– Ciągłe zastanawiamy się nad tym, jak zachęcić firmy, osoby fizyczne i prawne do dalszej pomocy Michałowi. Zbieramy ziarnko do ziarnka. Nie idzie to łatwo, ale i tak jesteśmy dumni

**„Gość” też tam był i cegiełkę nabył...**

z legniczan – zapewnia Agata. W planach jej grupa ma jeszcze aukcje koszulek, płyt i plaketek.

Na koncert w Legnicy przyjęło zaproszenia kilka grup rockowych i hiphopowych. Bezpłatnie wystąpiły: Flex, The Twister i Świnka Halinka. Najwięcej emocji wzbudziły jednak popisy młodych akrobatów, tańczących breakdance w rytm hiphopowych przebojów. Młodziutkich artystów oklaskiwali nie tylko

ich przyjaciele i rówieśnicy, ale także kilkanaście osób z Katolickiego Klubu Osób Niepełnosprawnych przy parafii Świętej Trójcy w Legnicy.

– O koncercie powiedziała nam nasza prezeska Ewa Olszewska – mówi matka jednego z niepełnosprawnych. – Myślę, że naszym obowiązkiem jest pomagać osobom, które przeżyły takie tragedie jak ta, która spotkała Michała. Dlatego dziś tutaj jesteśmy – dodała.

Salka LCK-u wypełniona była po brzegi. W sumie zebrano kolejnych kilkaset złotych. Michał na ogół nie uczestniczy w tych akcjach.

– Cieszy się, ale chyba jeszcze długo nie zapomni tego, co go spotkało – mówi Agata Marcinkiewicz. – To, jak szybko wróci do równowagi, zależy głównie od tego, jak długo my nie zapomnimy o nim – dodaje.

**Roman Tomczak**



Legnicka redakcja „Gościa Niedzielnego” uhonorowana

## Dzieci nas wyróżniły

Nasza redakcja otrzymała z rąk Kazimierza Pleśniaka, prezesa Zarządu Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Legnicy, **honorowe wyróżnienie „Pomocna Dłoń”**.

Wyróżnienie to jest przyznawane od pięciu lat osobom prawnym i zakładom pracy zaangażowanym w propagowanie idei i działalności TPD, prowadzonej dla dobra dzieci i młodzieży. Do tej pory uhonorowano nim ponad 30 instytucji z terenu byłego województwa legnickiego.

Wyróżnienie ma dwie wersje: statuetki „dla przyjaciół” (przynanej m.in. „Gościowi” le-

gnickiemu) oraz tzw. miejskiej, skierowanej do osób z terenu Legnicy, które swoją działalnością przyczyniły się do rozwoju idei TPD. Tym ostatnim wyróżnieniem byli wyróżniani także księża naszej diecezji. Wśród nich m.in. ks. Marek Mendyk, ks. Jan Gacek, ks. Stanisław Araszczuk i o. Józef Szańca. Jednak postacią, która – zdaniem prezesa Pleśniaka – wywarła największy i najlepszy wpływ na rozwój legnickiego oddziału TPD w jego historii, był bp Stefan Regmunt.

– Nie da się wprost ogarnąć ani opowiedzieć ogromu zaangażowania i duszpasterskiej miłości, jaką poświęcił naszym podopiecznym – zwłaszcza dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej – obecny ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – mówi prezes Kazimierz Pleśniak. – Nawet teraz, kiedy nie mieszka już w Legnicy, nie zapomniał o swoich przyjaciółach, czego wyraz daje w pisanych do nas listach – zapewnia prezes Pleśniak.



**Honorowe wyróżnienie nadane przez dzieci to powód do jeszcze intensywniejszej pracy, także dla najmłodszych parafian naszej diecezji. Z prawej – prezes legnickiego TPD Kazimierz Pleśniak**

Pomimo trudności w administrowaniu ogromną organizacją, przy zdumiewającej szczupłości środków na jej egzystencję, legnicki Oddział Okręgowy TPD jest jednym z najlepiej prowadzonych w kraju. Jeszcze siedem

lat temu liczył 11 kół, głównie w Legnicy. Dziś struktury legnickiego TPD mają 44 koła, funkcjonujące m.in. w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach średnich.

**Roman Tomczak**

Warto zobaczyć podczas wiosennych wycieczek

## Diabelska Maczuga

Kamienną 7,5-metrową maczugą diabeł chciał zniszczyć opactwo w Krzeszowie. Uratował je kogut. Diabeł uciekł, ale Maczuga pozostała.

Wszczermym polu – na trasie z Mieroszowa do Krzeszowa – stoi samotnie olbrzymi głaz, przypominający swoim wyglądem maczugę.

Według ludowego podania, wszystko zaczęło się w XIII wieku, kiedy na Śląsk przybyli benedyktyni z Opatowic, chcąc osiedlić się w okolicach Kamiennej Góry. Nie spodobało się to diabłu. Tak obrzydził braciszkom życie, że ci postanowili sprzedać majątności i wrócić do Opatowic.

Po nich przybyli cystersi. Na nich diabelskie sztuczki nie działały – mnisi rozpoczęli budowę klasztoru na ziemiach

otrzymanych od księcia Bolka I. Diabeł postanowił więc zadziałać radykalnie: nocą poleciał do pobliskiego kamieniołomu i wyrwał z niego najpotężniejszy głaz, aby cisnąć nim na budowane opactwo. Musiał się spieszyć, bo wiedział, że straci swoją czarcią moc przed pierwszym pianiem koguta.

Tego ranka jednak koguty zapiały wyjątkowo wcześniej. Skała wypadła z diabelskich rąk w podkrzeszowskim Gorzeszowie, 300 kroków od ówczesnej karczmy. Ponoć od tego czasu czart, zniechęcony, przestał niepokoić mnichów.

Inni ludzie opowiadali, że skała ta znaj-

dowała się tu jeszcze wcześniej, przed przybyciem mnichów, i że w tym miejscu pogańscy kapłani składali swoje ofiary.

Tylko dla geologów jej pochodzenie nie budzi wątpliwości. Jest to tzw. piaskowy ostaniec denuncyjny. Podobnych w okolicy

jest znacznie więcej. Niektóre są niezwykle malownicze, jak choćby Głazy Krasnoludków.

Diabelska Maczuga, zwana także Czarcą, ma status pomnika przyrody. Głaz jest potężny. Ma 75 metra wysokości i 9 metrów w obwodzie. Od wieków stanowi ulubione miejsce wycieczko-

wiczów. Czarcia Maczuga przeszła nawet do historii sztuki za sprawą Michała Willmanna, zwanego Śląskim Rembrandtem. Malarz tak się zachwycił tym osobliwym pomnikiem przyrody, że uwiecznił go na jednym ze swoich fresków w krzeszowskim opactwie. W 1913 r., w setną rocznicę Bitwy Narodów pod Lipskiem, na skale wykuto daty 1813–1913.

**Monika Bisek**



**Czarcia Maczuga to jeden z najpopularniejszych celów wycieczek w okolicach Krzeszowa**

## Mistrzostwa Polski w Halowej Piłce Nożnej Księży

## Trening czyni mistrza

Drużyna diecezji legnickiej po ciężkich bojach zdobyła w Głuchołazach **4. miejsce na Mistrzostwach Polski Księży w Halowej Piłce Nożnej.**

Organizacji tegorocznych mistrzostw podjęła się diecezja opolska.

– Imprezą żyły 3 i 4 kwietnia całe Głuchołazy – opowiada ks. Bogusław Wolański, reprezentacyjny bramkarz. – Organizacyjnie osiągnięto mistrzowski poziom. Wszędzie wisiały banery i plakaty.

Rangę spotkania docenili też samorządowcy. Obecny był przedstawiciel wojewody, prezydent Opola, wszyscy okoliczni burmistrzowie i wójtowie. Jadąc na turniej, tuż przez Głuchołazami, zostałem zatrzymany do rutynowej kontroli drogowej przez policję. Kiedy policjanci dowiedzieli się, że jadę na mistrzostwa, natychmiast zakończyli kontrolę – śmieje się ks. Bogusław.

W tegorocznych zmaganiach wzięło udział 18 drużyn z całej Polski. Diecezja legnicka startowała drugi raz.

– W zeszłym roku nie wyszliśmy nawet z grupy – wspomina ks. Bogusław. – Tegoroczny występ potwierdził sens rocznych treningów i sparingów. Ks. Remigiusz Tobera, kapitan drużyny i diecezjalny duszpasterz sportowców, sprawił, że Zagłębie Lubin wspomogło nas strojami.

Drużyna dumna jest też ze zdobytego indywidualnego wyróżnienia Najlepszego Zawodnika

Turnieju, jakie przypadło ks. Jerzemu Jastrzębskiemu.

17 maja w Świdnicy spotkają się reprezentacje diecezji wrocławskiej, świdnickiej i legnickiej, by walczyć o Puchar Metropolii Wrocławskiej. Będzie to przygrywka do planowanego na jesień wielkiego turnieju z okazji 10. rocznicy sakry biskupiej bp. Stefana Cichego.

– W przyszłym roku zdobędziemy mistrzostwo Polski! Zobaczącie! – zapowiada ks. Bogusław.

Jędrzej Rams



Drużyna księży z diecezji legnickiej wywalczyła 4. miejsce na turnieju piłki halowej w Opolu

## Kursy przedmażeńskie

## Dialog, czyli spotkanie serc

Kasia i Krzysztof z Wrocławia niebawem wstąpią w sakramentalny związek. Do decyzji przygotował się gruntownie. Wzięli udział w kursie przedmażeńskim.

Nauki przedmażeńskie to cykl zajęć, odbywających się zazwyczaj w parafii mówi s. Felicja Cedro, obrońca węzła małżeńskiego przy Legnickiej Kurii Biskupiej. – A wszystko po to, aby świadomie i godnie stanąć przed ołtarzem.

– Kurs odbywa się w formie wykładu, po którym słuchacze

mogą ewentualnie zadać pytanie dotyczące omawianego tematu i na tym się poprzestaje – wyjaśnia Kasia, na co dzień studentka pedagogiki. – W przeżywaniu wspaniałego czasu narzeczeństwa pomaga mi modlitwa. Wielkim przykładem jest dla mnie patronka małżeństw i rodzin św. Joanna Beretta Molla, włoska lekarka, która oddała swe życie, by jej córka mogła się narodzić.

Pary planujące rozpoczęcie wspólnego życia w sakramencie miłości, mogą skorzystać z kilku form rekolekcji dla na-

ręczonych (np. rekolekcje prowadzone przez Stowarzyszenie Spotkania Mażeńskie). Są one alternatywą dla istniejących w parafiach nauk przedmażeńskich. Uczą rozmawiania ze sobą, mówienia o tym, co wzajemnie raduje i boli.

– Zastanawiam się, czy nie mamy do czynienia często z postawą, w której sami młodzi już z góry traktują to przygotowanie jak zło konieczne i brak w nich samych zaangażowania? – zastanawia się Michał, który niedawno brał ślub.

tukasz Żygadło

## zapowiedzi

**45-lecie** Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Henryka Pobożnego w Legnicy. Msza św. z tej okazji pod przewodnictwem biskupa legnickiego w par. św. Tadeusza, 24 kwietnia, godz. 12.00.

**Diecezjalna Rada Ruchów Katolickich** Spotkanie Sekretariatu z udziałem Biskupa legnickiego. 25 kwietnia, godz. 17.00, Legnica, mała Aula WSD.

**Zebrań Komisji Głównej** I Synodu Diecezji Legnickiej. 26 kwietnia, godz. 9.00.

**Weekend Biblijny** dla lektorów diecezji legnickiej w Szklarskiej Porębie. 26–27 kwietnia.

**Spektakl „Okrutne i czułe”** Martin Crimp na podstawie „Trachinki” Sofoklesa. 22 kwietnia, godz. 19.00 na scenie studyjnej Jeleniogórskiego Teatru.

**„Zima w Karkonoszach”** otwarcie wystawy fotografii Romana Rapały. 24 kwietnia, godz. 17.00 (wystawa czynna do dnia 10 czerwca), Muzeum Przyrodnicze, Jelenia Góra.

**Z basenów termalnych na szczyty** (na Słowacji), prelekcja przyrodnicza ilustrowana przeżyciami, prowadzi Piotr Norko. 24 kwietnia, godz. 19.00, Muzeum Przyrodnicze, Jelenia Góra.

**Z pasażerem na gapę** Międzynarodowe Zawody Szybocowce. 25–27 kwietnia, lotnisko przy ul. Łomnickiej, Aeroklub Jeleniogórski.

**Prawda historyczna a interpretacja faktów**, – sesja popularnonaukowa, 23 kwietnia, godz. 10.00, Czytelnia Naukowa LBP, ul. Piastowska 22, Legnica.

**Święto książki na Piekarach**. Blok imprez, na który złożą się konkursy, zabawy oraz warsztaty zatytułowane „Spotkanie z historią – papier ręcznie czerpany”. 25 kwietnia, godz. 9.00–14.00, SDK „Atrium”, ul. Pomorska, Legnica.



Rycerze z bractwa rycerskiego towarzyszą kwietniowym obchodom rocznicy bitwy od samego początku

# Święto zbroi i munduru

**767. ROCZNICA BITWY NA LEGNICKIM POLU.** O szczegóły bitwy, która rozegrała się w średniowieczu pod murami Legnicy, ciągle spierają się historycy.

Ale niepodważalne są dwa fakty: że **uratowała chrześcijańską Europę** i że jej pamięć do dziś kultywują wspólnie jedynie Polacy i Niemcy.

tekst i zdjęcia

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniedzielny.pl

**D**laczego akurat te dwa narody, a ściślej mówiąc, ich przedstawiciele? Po pierwsze dlatego, że w bitwie, która rozegrała się w okolicach dzisiejszego Legnickiego Pola 9 kwietnia 1241 roku, stanęły naprzeciwko siebie

mongolskie hordy azjatyckich najęźdźców i europejskie rycerstwo, złożone z Polaków, Niemców, Czechów i Francuzów oraz krzyżowców z wojujących zakonów templariuszy i joannitów.

Wojskami średniowiecznego rycerstwa dowodził książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi oraz księcia Henryka Brodatego. Mimo że bitwa okazała się totalną klęską euro-

pejczyków (obok księcia Henryka Pobożnego zginął w niej kwiat rycerstwa średniowiecznej Europy) Mongołowie odstąpili od marszu na zachód, zdejmując ze Starego Kontynentu widmo pewnej zagłady.

Od wielu już lat na początku kwietnia w diecezjalnym sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu spotykają się przedstawiciele służb mundu-

rowych diecezji legnickiej oraz potomkowie średniowiecznych rodzin niemieckich, aby w uroczystej Mszy św. upamiętnić bohaterstwo europejskiego rycerstwa, które braterską ofiarą swojego życia uratowało od śmierci duchowej chrześcijański dorobek wielu pokoleń.

## Chmury na niebie, pogoda w sercach

Sobotnie (12.04.) uroczystości w Legnickim Polu rozpoczęła jak co roku diecezjalna pielgrzymka służb mundurowych. Jej ukoronowaniem była Eucharystia, odprawiana pod przewodnictwem biskupa seniora diecezji legnickiej Tadeusza Rybaka w tamtejszym sanktuarium. Biskup Rybak był, notabene, inicjatorem tego sposobu pielęgnowania pamięci podlegnickiej bitwy w czasie, kiedy jeszcze mało kto pamiętał o pogromie sprzed prawie ośmiuset lat.

Chor. Roman Schweinoch, historyk wojskowości z Wrocławia,

przypomina, że władze komunistyczne ze względów czysto ideologicznych nie chciały fetować zbyt mocno wydarzenia.

– Pamiętajmy, że chodziło o wydarzenie, w którym polscy rycerze w jednym szeregu z „imperialistycznymi” szlaccami zachodniej Europy walczyli przeciwko Mongołom, przodkom obywateli komunistycznej wtedy Mongolii – zaznacza Roman Schweinoch.

Bp Tadeusz Rybak na początku Eucharystii podkreślił, że jest ona sprawowana w intencji umocnienia wartości chrześcijańskich w narodzie, ale także w intencji tych żołnierzy i policjantów, którzy pełnią dziś niebezpieczną i odpowiedzialną służbę poza granicami naszego kraju.

Nieodzownymi gośćmi kwietniowych uroczystości są co roku członkowie starożytnego bractwa Vetter von Wahlstatt z Niemiec. Zrzesza ono potomków rycerzy, którzy zginęli na Dobrym Polu w kwietniu 1241 roku. Takie nazwiska jak: Margit Gräfin Straudwitz, Alexander von Seydlitz-Kurzbach czy Dorotheus Graf Rothkirch, znane są młodzieży co najwyżej z barokowych płyt nagrobnych umieszczonych w ścianach ich parafialnych kościołów. Dla dorosłych jest to jednak także widomy znak solidarności i braterstwa wielu pokoleń śląskiej szlachty.

Proboszcz ks. Andrzej Tracz podkreślił także coroczną obecność siostr zakonnych.

Zabrakło w tym roku w Legnickim Polu dwóch rzeczy: oddziałów polskiego wojska, którego ostatni legnicki garnizon zlikwidowano w ubiegłym roku oraz... pogody. Tych pierwszych godnie zastąpili funkcjonariusze z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji z Legnicy, a chłodną, deszczową aurę rozgrzewały gorące serca i słoneczne uśmiechy uczestników kwietniowego święta.

### Tatar po polsku

Pogrom śląskiego rycerstwa na Legnickim Polu (wtedy – co przypomnieli bp Rybak – nazywanego Dobrym Polem) najczęściej kojarzony jest z imieniem księcia Henryka Pobożnego. Najwięcej miejsca jednak w swojej homilii bp senior poświęcił św. Jadwidze, patronce Śląska.

– Jadwiga była uważana za wzór pobożności i służby potrzebującym. Codziennie karmiła się Eucharystią, chlebem życia, namawiając do tego innych – mówił bp Rybak. – Przemawiający w tym miejscu w 760. rocznicę bitwy legnickiej wybitny polski historyk Gerard Labuda podkreślał, że Henryk Pobożny przez swoją niezachwianą wiarę oraz męczeńską śmierć z rąk barbarzyńców także mógłby być wyniesiony na ołtarze – przypomniał słowa wielkiego historyka biskup Tadeusz Rybak. Na ołtarzu ustawiono relikwiarz z fragmentem doczesnych szczątków św. Jadwigi, matki wielkiego dowódcy śląskich wojów, walczących z hordami azjatyckimi.

Podczas uroczystości takich jak ta, odbywająca się co roku w podlegnickim sanktuarium, mniej zwraca się uwagę na wątpliwości historyków, którzy od dziesięcioleci kruszą kopie o szczegóły rycerskiego starcia sprzed prawie ośmiuset lat. Nie wiadomo np. do dziś, czy w walce przeciwko Tatarom, jak wtedy nazywano Mongołów, brali udział Krzyżacy. Czy bitwa rozegrała się 9 czy 8 kwietnia? Czy Mongołowie użyli przeciwko obrońcom broni chemicznej?

Najwięcej bowiem czasu, energii i ducha poświęca się w tym dniu poczuciu chrześcijańskiej wspólnoty, jaka łączyła przed wiekami obrońców naszej kultury, oraz postaciom świętej rodziny polskich Piastów, synów i cór legnickiej ziemi.

Wracając zaś do nazewnictwa Tatarów czy Mongołów, to słowne nieporozumienie narodziło się dokładnie w czasach bitwy legnickiej. Wtedy to mnich francuski z Wrocławia, nazywany Benedyktem Polakiem, wyruszył w poselstwie papieża Innocentego IV na dwór chana mongolskiego Gujukę w pobliżu Karakorum, w dalekiej Azji. Krainy, leżące – według mniemania ówczesnych geografów – na granicy piekieł. Po powrocie mnich spisał swoje spostrzeżenia w traktacie „Z podróży braci mniejszych do piekieł”. A że po łacinie „do piekieł” brzmi *ad tartaros*, Mongołów zaczęto nazywać w Polsce (i tylko w Polsce!) Tatarami.

### Przed jedenastu laty

Jan Paweł II podczas swojej podróży do Polski w 1997 roku odwiedził Legnickie Pole. Modlił się tutaj i przemawiał do przybyłej na spotkanie z ukochanym Papieżem rzeszy wiernych. Także i on odniósł się w swoich słowach do bitwy, która przed wiekami przesądziła o losach naszego świata, czyli Europy z całą swoją chrześcijańską spuścizną kultury i wiary.

„Pamiętamy, że Legnica to miejsce historyczne. Miejsce, w którym książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, stanął czoło najeźdźcom ze Wschodu – Tatarom, wstrzymując ich groźny pochód ku Zachodowi. Z tego powodu, choć bitwa była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy. Ma ona również wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia wiary. Trudno określić, jakie motywy przeważały w sercu Henryka – chęć obrony ojczystej ziemi i udźwignięcia ludu, czy też wola powstrzymania wojsk mongolskich, zagrażających chrześcijaństwu. Wydaje się, że te motywy były nierozłączne. Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud, równocześnie oddawał je za wiarę Chrystusową” – mówił w Legnickim Polu Sługa Boży Jan Paweł II.

Wydaje się, że po 11 latach te słowa ciągle dźwięczą w murach świątyni, zbudowanej w miejscu domniemanej śmierci Henryka, ale także w sercach osób, które spotykają się tutaj co roku, by modlić się za Ojczyznę. ■



**Policjanci z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji z Legnicy godnie zastąpili w pełnieniu honorowej warty swoich kolegów żołnierzy**



**Bp senior Tadeusz Rybak w rozmowie z Alexandrem von Seydlitz-Kurzbach, członkiem bractwa Vetter von Wahlstatt, potomkiem rodu walczącego w 1241 roku pod Legnicą**

## PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Miłoradzicach

## Bogactwo różnorodności

**Kilka wsi,  
kilka kościołów  
i jedna parafia**  
– tak w skrócie  
można opisać  
niewielką parafię  
Miłoradzice.

Historia tych ziem jest długa i zawiła. Pierwsze wzmianki o kościołach na tym terenie pochodzą z pierwszej połowy XIV wieku. Obecna parafia powstała jednak dopiero w 1960 roku. Utworzyły ją wsie Miłoradzice, Gogołowice, Buczynka i Miłosna. W kilka lat później parafię powiększył Niemstów. Miejscowości przynależą do dwóch różnych gmin.

**Co 9 lat zmiana**

– Praca jednego kapłana byłaby niemożliwa bez wsparcia mieszkańców – opowiada proboszcz ks. Ludwik Graf. – W każdej wsi jest osoba, która poświęca swój czas i opiekuje się tamtejszym kościołem. Otwiera go, zamyka, przygotowuje do Mszy św., nabożeństw. Tutaj, w Miłoradzicach, taką osobą jest Władysław Frydel; pomaga mi, od kiedy objąłem probostwo.

Kilkuletnia obecność ks. Ludwika Grafa dobiega już końca. Jak każdy salezjanin, w parafii może spędzić maksymalnie 9 lat. On jest w Miłoradzicach już siódmy rok.

– Dla każdego kościoła w parafii obchodzony jest osobny odpust – opowiada ks. proboszcz. – W każdym z nich odprawiamy też Pasterkę i Rezurekcję. Jedynie uroczystość Bożego Ciała obchodzona jest wyłącznie w kościele parafialnym. Od kilku lat specjalnie na tę okazję przyjeżdża do nas orkiestra górnicza. Przepiękna oprawa, podniosły nastój. Warto to zobaczyć.

**Na ratunek**

Kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, znajdujący się w Gogołowicach, wymaga ratun-



Władysław Frydel od kilku lat nieustannie dba o świątynię

ku. Podmokłe, pękające w wielu miejscach mury, nieszczelne okna. Wszystko to czeka na remont generalny.

– Gdyby nie rada parafialna, nie wiem, czy zdołałbym zacząć ten remont – mówi ks. Graf. – Mimo że jest jedna rada parafialna, we wszystkich wsiach funkcjonują też małe rady, które troszczą się o własny kościół, jego obejście, uroczystości. Jednym

z cenniejszych pomysłów wypracowanych w ostatnich latach stał się zwyczaj budowy grobu Pańskiego oraz szopki bożonarodzeniowej przez rodziców dzieci pierwszokomunijnych i rocznicowych.

Parafianie z Niemstowa szczerzą się ponadto bardzo silną, kilkudziesięcioosobową grupą Ochotniczej Straży Pożarnej. ■

**Zapraszamy  
na Msze św.**

**W NIEDZIELĘ** o godz.: **7.30, 12.00** – Miłoradzice, **8.00** – Gogołowice, **10.30** – Niemstów;

**W TYGODNIU: 17.00** (poniedziałek, wtorek, środa), **8.00** (czwartek, piątek, sobota)

– Miłoradzice, **16.00** (piątek, sobota) – Niemstów, **17.00** – Gogołowice.

**ODPUST:** 14 września (Miłoradzice)

**Zdaniem  
proboszcza**

– Salezjanie pracują w Miłoradzicach od początku istnienia parafii. Naszą zasadą

jest, że jako proboszczowie możemy pracować maksymalnie 9 lat na jednej parafii. Ja pracuję tutaj już 7. rok. Parafia od swojego powstania przeżywała sporo zmian. Początkowo pracował tutaj tylko jeden ksiądz. Po dołączeniu Niemstowa proboszcz otrzymał do pomocy księdza wikarego. Niestety, obecnie pracuję tutaj samotnie. Nie jest to zajęcie łatwe. Nawet patrząc z perspektywy samego duszpasterstwa, trudno jest ogarnąć tak rozległą parafię. Uważam, że ksiądz powinien być z ludźmi nie tylko podczas nabożeństw, ale poświęcić im chwilę po Mszy św.

Obecnie nie mogę sobie na to pozwolić. Kończąc jedną Mszę, muszę szybko jechać do kolejnej wsi. To nie służy dobremu duszpasterstwu. Pracy gospodarskiej w samej parafii jest także dużo. W obecnej chwili zastanawiamy się z radą parafialną nad remontem naszych kościołów. Zajęcia mi nie zabraknie przez następnych kilka lat.

**ks. Ludwik Graf SDB\***

\* Ma 61 lat.

Wyświęcony został w Krakowie w 1977 roku. Posługiwał w Miłkowie, Lubinie, Chocianowie, Goszczu, Pakosławsku, Chróstniku. W parafii w Miłoradzicach pracuje od 2002 roku.